

Małoduszność

Cenimy sobie ludzi *wielkiego ducha*. Wielkoduszny to ten, kto daje poczucie bezpieczeństwa, jest wspaniałomyślny, przychylny, ale i odważny, otwarty. (Nie mylić wielkoduszności z tupetem, bezczelnością!) Dzisiaj natomiast nie brakuje ludzi małodusznych czyli *małego ducha*. Załęcznionych, wycofujących się – po prostu zamkniętych. Boją się podejmować wszelkie wyzwania, bo uważają, że wszystko ich przerasta, nie potrafią się zdobyć na odruchy szlachetności, bo obawiają się, że zostaną posądzeni o złe zamiary. Ludzie małoduszni, czyli *małego ducha* łatwo rezygnują z podejmowania wielkich zadań, boją się, że zostaną ośmieszeni, nie lubią podejmować ryzyka. Dobrze oddaje sylwetkę człowieka małodusznego dzisiejsza Ewangelia. *Przyprowadzili Mu człowieka głuchoniemego*. A Pan Jezus mówi do niego: *Effatha*, czyli: *Otwórz się!* I ów człowiek wychodzi ze swego zamknięcia, otwiera się. Otwiera go moc Pana Jezusa. Źródłem wielkoduszności człowieka jest zaufanie mocy łaski Bożej. Bóg jest Bogiem wielkodusznym; Jego niezmiernie miłosierdzie względem nas jest najpiękniejszym wyrazem Jego wielkoduszności. Ludzie *wielkiego ducha* to ci, którzy otwarli swoje serce i całe swoje życie, na wspaniałomyślne miłosierdzie Pana Boga. Ludzie małoduszni zaciskają zęby, zagryzają wargi? Warto się otworzyć. [prob.]

Mamy Ducha Chrystusowego?

Św. Paweł prowokuje nas dzisiaj do udzielenia odpowiedzi na trudne pytanie: Czy rzeczywiście mamy w sobie Ducha Chrystusowego? Czy może w naszym życiu kierujemy się innym duchem, niż Duch Święty, np. duchem myślenia tego świata. Oto młoda osoba zostaje poproszona, by być matką chrzestną dla

dziecka. Okazuje się jednak, że nie spełnia wymagań jakie w tym zakresie Kościół stawia rodzicom chrzestnym. Po prostu żyje w związku, który nie jest związkiem sakramentalnym, a nie ma żadnych przeszkód do jego zawarcia. W rozmowie z kapłanem daje jednak do zrozumienia, że nie zamierza w przyszłości uporządkować swojej sytuacji. Uważa, że zawarcie sakramentalnego związku niczego w jej życiu nie zmieni. Rodzice chrzestni nie mają być tylko martwą atrapą wiary, ale oczekuje się, że będą rzeczywistymi świadkami wiary w Pana Jezusa dla dziecka: w postępowaniu, w myśleniu, wartościowaniu. W praktyce kancelaryjnej, choć nie tylko tutaj, odsłania się wiele tego typu sytuacji, które pokazują, jak czasami daleko jesteśmy od myślenia chrześcijańskiego, wg Ducha Chrystusowego. Dlatego ten sam św. Paweł zachęca chrześcijan: Badajcie duchy, czy są z Boga. Wydaje się, że w czasach, w których żyjemy, jest to jedno z najważniejszych zadań wszystkich wyznawców Chrystusa.